

Słowa z popiołu. Sutryk przeczyta Manna

**POD PATRONATEM
GAZETY WYBORCZEJ**

Już jutro wrocławianie spotkają się, by wspólnie głośno odczytać fragmenty tekstów, które niegdyś zostały uznane za nieprawomyślne i zakazane, a następnie spalone na stosach.

DOROTA OCZAK-STACH

Wydarzenie „Słowa z popiołu” organizuje Wrocławski Dom Literatury, by przypomnieć o paleniu książek

żek w nazistowskim Breslau i ostrzec przed konsekwencjami takiego ograniczenia wolności słowa. Uznani literaci oraz wrocławscy politycy przeczytają teksty autorów, których książki spłonęły w 1933 roku. Początek jutro o godz. 17 na pl. Solnym. Organizatorzy zachęcają, by przynieść własne książki, których autorów faszystowski ideolog uznali za „nieprawomyślne” (lista dostępna jest na stronie domliteratury.wroc.pl). Będą je pieczętować pamiętkowym ekslibrisem, na którym wykorzystany został drzeworyt Rywki Berger, upamiętniający palenie książek przez nazistów. Ponadto każdy wrocławianin będzie mógł podejść do mikrofonu i odczytać wybrany przez siebie fragment. ●

DLA „WYBORCZEJ”

JACEK SUTRYK

prezydent Wrocławia

Zdecydowałem się przeczytać wrocławiankom i wrocławianom fragment opowiadania Tomasza Manna „Mario i czarodziej”. W symboliczny sposób będziemy wspólnie z wybitnymi pisarzami podnosić „słowa z popiołu”. Słowa, które były palone przez nazistowskich studentów między innymi tu, w naszym mieście, we Wrocławiu. I właśnie to opowiadanie jednego ze „spalonych” wówczas autorów wydaje mi się szczególnie istotne.

Napisana w 1929 roku nowela jest dowodem na niezwykłą przenikliwość, by nie rzec: profetyzm Manna. Przecież był to czas, kiedy Europa znajdowała się już pod wpływem trzech ponurych postaci: Mussoliniego, Stalina i Hitlera, ale nie uświadamiała sobie jeszcze skutków fascynacji głoszonymi przez nich ideami.

A opowieść Manna - czytana z perspektywy niemal wieku - nabiera charakteru alarmującej przestrogi przed nadchodzącym światem. Światem, w którym dziwaczny i na pozór śmieszny garbaty kuglarz z książki Manna może swoimi hipnotycznymi umiejętnościami wymusić na zwykłych ludziach naj-

gorsze i nieprzewidziane zachowania. Mimo że z niego drwią, może ich z łatwością opętać i nakazać czynić zło.

Nie bez znaczenia dla mojego wyboru jest również fakt, że spośród niemieckich pisarzy Tomasz Mann był tym, który - poza Goethem - wywarł bodaj największy wpływ na polską kulturę i polskich autorów. Fascynowali i inspirowali się nim Bruno Schulz, Czesław Miłosz, Jan Lechoń, Antoni Słonimski, Witold Gombrowicz, Zofia Nałkowska, Maria Dąbrowska i wielu innych.

Warto też pamiętać, że w tym roku mija 90 lat od przyznania Tomaszowi Mannowi literackiej Nagrody Nobla. ●